Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Warszawa, 1 stycznia 1928 r. Nr. 1 (111).

MASZYNISTA

ORGAN ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW i KOLEJNICTWU

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Cena numeru 25 gr. Członkowie związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Rękopisów redakcja nie zwraca
Anonimów nie uwzględnia się.
Ceny ogłoszeń wedle umowy



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Chmielna 9 m. 9
Telefon Nr. 195-28.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 3585.

Własne sprawy we własne bierzmy ręce!

Wszystkim, którzy z powodu Świąt i Nowego Roku nadesłali nam życzenia składamy niniejszym serdeczne podziękowanie

Prezydjum Z. Z. M. i Redakcja „Maszynisty".

Z NOWYM ROKIEM

Przesunęła się znowu wskazówka na zegarze dziejów. Wstąpiliśmy w nowy okres, rozpoczął się rok 1928.

Trudno przeniknąć mroki przyszłości. Trudno bawić się w proroka, przewidzieć i przepowiedzieć co nam ten rok przyniesie.

To jedno zdaje się być pewne, iż będzie to rok doniosłych rozstrzygnięć, rok przełomowy dla wielu dziedzin zbiorowego życia w naszym kraju.

Żadna z tych dziedzin nie jest i nie może nam być obojętna. Nie możemy być biernymi widzami ani w tej wielkiej walce politycznej, która się rozegra w akcie wyborczym, ani też w tem wszystkiem co z powodu wyborów nastąpi. Nie możemy być bezczynni wówczas gdy toczyć się będzie bój o zasady demokracji, o prawo obywatela do stanowienia o losach państwa, gdyż od zwycięstwa w tym boju los nasz i dola nasza zależy.

Swoich własnych spraw mamy również niemało.

Wypadnie nam toczyć dalej uporczywą a tak ciężką walkę o prawo do życia, o polepszenie bytu, będziemy musieli zmagać się z przemożnymi trudnościami gdy będą się rozstrzygały losy ustroju naszego kolejnictwa a z niemi losy wszystkich tych arcyważnych i podstawowych zagadnień, od których rozwiązania zależy cała, nasza egzystencja. Wszak w nadchodzącym roku zdecydowane będą — a przynajmniej zdecydowane być powinny — sprawy tak ważne jak pragmatyka, emerytura, uposażenie, słowem wszystko to, o co walczymy w trudzie i znoju od wielu lat, wszystko to, czego bronić i strzec jest naszym pierwszym i najważniejszym obowiązkiem.

Nie należymy do optymistów, nie spodziewamy się ani łatwych sukcesów, ani tanich laurów. Wiemy, że czeka nas znojny trud i walka ciężka, cięższa o wiele aniżeli kiedykolwiek dotąd.

Doświadczenia ubiegłego roku nie upoważniają bynajmniej do różowych horoskopów. Rząd obecny stale, systematycznie i konsekwentnie ruguje związki zawodowe ze wszystkich pozycyj, które zdobyte zostały w przeszłości, stara się nam odebrać po kolei wszystkie atrybucje, które stanowiły naszą siłę i które nam dawały skuteczne środki działania w interesie i na korzyść tych, których reprezentujemy. Klęska demokracji stała się i naszą klęską. Głos nasz jest lekceważony. Już nie zasiadamy z reprezentantami rządu przy jednym stole aby wspólnie decydować o tem, co nas dotyczy i obchodzi. Już nawet nie mamy prawa powiedzieć czego chcemy, co jest naszem życzeniem. Naszego głosu rząd nie tylko **wysłuchać**, ale nawet **słuchać** nie chce.

Ukrywanie zamiarów rządu weszło w zwyczaj. O tem co nas obchodzi dowiadujemy się dopiero wtedy, gdy wszystko jest gotowe i zdecydowane. I w nikim nie mamy pomocy, od nikogo nie możemy oczekiwać posiłków.

Nie jest rzeczą łatwą bronić w takich warunkach interesów pracownika państwowego. Nie tutaj jednak koniec trudności. Oto sławetna „sanacja" zaczyna nas atakować od wewnątrz, zaczyna zatruwać jadem służalstwa i pokory, wolną myśl i niezależne zdanie ruchu zawodowego.

Wszelkiemi sposobami, prośbą i groźbą, obietnicami i strachem stara się skłonić nas abyśmy plackiem padali na twarz w pokorze, abyśmy sprzedali to wszystko co jest jedyną naszą bronią — naszą samodzielność...

W ten sposób atakowani na dwa fronty będziemy musieli na dwa fronty walczyć.

Ale walka ta nie przeraża nas bynajmniej. Z wiarą i otuchą patrzymy w przyszłość, gdyż wiemy, że za nami jest prawda i sprawiedliwość, gdyż

wierzymy, że w karne szeregi maszynistów nie wkradnie się zaraza moralna, że zdołamy niezależność naszą obronić i ustalić.

Patrząc na rozwój i konsolidację naszej organizacji w ostatnich kilku latach możemy być spokojni o losy naszego związku, który wytknąwszy dla siebie program kroczy po obranej drodze, zwolna wprawdzie ale stale i krokiem pewnym.

Niebezpieczeństwa, które się wokół nas piętrzą dodadzą nam bodźca do tem usilniejszej i tem bardziej wytrwałej pracy. Według starej naszej dewizy siły szukać będziemy sami w sobie, wiedząc, iż solidarności naszej żadne przeciwieństwa zmóc nie zdołają.

Wierzymy, iż w ciężkiej tej walce pomogą nam wszyscy koledzy, wierzymy, iż każdy w swoim kółku, każdy w swojem środowisku zechce dorzucić swoją cegiełkę do gmachu naszej związkowej siły i spoistości.

Dlatego z ufnością idziemy w przyszłość i u progu nowego okresu życzymy sobie i wszystkim członkom Związku ostatecznego zwycięstwa słusznej naszej sprawy.

Ś. p. Henryk Zajączkowski

Główny Inspektor Ministerstwa Komunikacji.

Dnia 7 grudnia 1927 r. zmarł ś. p. Henryk Zajączkowski — Główny Inspektor Ministerstwa Komunikacji.

Ś. p. Zmarły zajmował kolejno szereg wyższych stanowisk w administracji kolejowej. W r. 1919 powołany do ówczesnego M. K. z Dyrekcji Krakowskiej zajmował początkowo stanowisko Naczelnika Wydziału Kontroli Dochodów. W r. 1922 został mianowany Przewodniczącym Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, wreszcie w maju 1926 r. powołany został do pełnienia obowiązków Głównego Inspektora Komunikacji, a w kwietniu 1928 r. otrzymał definitywną nominację na to wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

Był człowiekiem cichej i wytrwałej pracy, pełnej poświęcenia i samozaparcia. Posiadał ponadto zalety rzadkie i cenne u ludzi na stanowiskach takich, jakie zajmował, a mianowicie: czyste ręce, kryształowy charakter, sumienie wrażliwe na krzywdę i wyzysk i co najważniejsze — nieugiętą i mocną odwagę, która pozwoliła mu z godną podziwu stanowczością toczyć uporczywą walkę z nadużyciami i nieuczciwością, tak bujnie rozplenioną w naszej administracji kolejowej.

W szczerej, uczciwej i pełnej poświęcenia pracy napotykał stale na potężne przeszkody. Tępione i demaskowane przez Niego kliki i koterje, nie żałowały trudu, aby go usunąć z zajmowanych stanowisk. Poczytywano mu za złe, iż na stanowsku kierownika Wydziału Kontroli Dochodów bronił interesu Skarbu Państwa i tępił bezwzględnie wszelkie szacherki i podejrzanego rodzaju „interesa". Jeszcze więcej zastrzeżeń budziła działalność Jego na stanowisku Przewodniczącego Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, gdzie był orędownikiem sprawiedliwości i gdzie bez ujmy dla surowości prawa, bronił pracowników przed rozszalałemi harcami dyrekcyjnych komisyj dyscyplinarnych.

Z walki swej wyszedł zwycięsko i doczekał się uznania w formie nominacji na jeden z najważniejszych i najwyższych posterunków administracji kolejowej. Na ostatnio zajmowanem stanowisku Głównego Inspektora wykazał tę samą stanowczość, prawość i energię, która cechowała Go w ciągu całej Jego działalności.

Pozostawił po sobie najszlachetniejszą pamięć — bo pamięć człowieka czystego, sprawiedliwego i pełnego poświęcenia w uczciwej pracy.

NIE TĘDY DROGA

Z dniem każdym piętrzą się przed ruchem zawodowym pracowników państwowych coraz to nowe trudności.

Od chwili kiedy władza w państwie przeszła w ręce rządów pomajowych, praca związków staje się z dniem każdem cięższa i bardziej mozolna.

Do zamierzchłej przeszłości należą już czasy kiedy rządy rozumiały jak wiele poważnych korzyści przynosi Państwu rzetelna i szczera współpraca z legalną reprezentacją pracowniczą. Rządy obecne współpracę tę lekceważą i uchylają się od niej stanowczo.

Uchodziło ongi—gdy demokracja w Polsce nie była jeszcze tak jak dziś pustym frazesem — za rzecz pożyteczną uzgadniać ze związkami zawodowymi każdy projekt przepisów, który treścią swą dotyczył pracowników. Rządy pomajowe zerwały z tą zdrową tradycją. Zapatrzone w fałszywie pojętą „siłę władzy wykonawczej" poczytują sobie za ujmę już nietylko, **uzgadniać** cośkolwiek ze związkami ale nawet wysłuchać opinji tych związków, które przecież nie uzurpują sobie bynajmniej prawa przemawiania imieniem pracowników, lecz posiadają to prawo istotnie i niewątpliwie, gdyż reprezentują zorganizowane i świadome swych potrzeb masy pracownicze.

Stosunek rządu do związków zawodowych pracowników państwowych wynika, jak należy przypuszczać, z głębszych i podstawowych założeń. Rząd postanowił sobie, iż będzie rządził stanowczo i bez oglądania się na czyjąkolwiek opinję. Stąd niechęć do wszelkiego udziału społeczeństwa w pracach rządowych, stąd zastrzeżenia w stosunku do Sejmu, Senatu i wszystkich tych organizacyj, które oparte o wolę szerszej czy węższej powszechności usiłują zachować niezależność sądu i reprezentują wyraźne i jasno sformułowane interesy społeczeństwa.

Związki zawodowe, na które kolej przyszła, po ostatecznem zgnębieniu ciał ustawodawczych, nie uniknęły swego losu. Najwięcej złej krwi narobiły te związki, których żądania skierowane są bezpośrednio pod adresem rządu i godzą nietylko już w zamiary lecz nadto i w ambicję gabinetu ministrów, czy też poszczególnych jego członków. Ministrowie nie mogą się pogodzić z tem, iż związki żądają dla siebie prawa głosu, iż domagają się uwzględnienia swego zdania i swoich poglądów.

Ewolucja metod rządowych postępowała zwolna i etapami. Jeszcze w lipcu roku ubiegłego Ministerstwo Komunikacji, nie licząc się zapewne z zakorzenioną tradycją, przesłało związkom do zaopinjowania szereg projektów i to w tem stadjum, w którem ich zdanie mogło jeszcze — teoretycznie rzecz biorąc — zaważyć na szali rozstrzygnięć. I wtedy już zastrzegało się Ministerstwo jaknajbardziej stanowczo przeciwko żądaniom związków, które domagały się dla siebie głosu nietylko doradczego, lecz i stanowczego w tych sprawach, które pracowników bezpośrednio dotyczą. Nie odważyło się jednak zlekceważyć związków zupełnie i bądź co bądź zapytało je o zdanie.

Od lipca do grudnia sytuacja zmieniła się, jak widać, gruntownie. Dowodzi tego stanowisko M. K. w sprawie, która na tle ogólnych zagadnień jest jedynie drobnym fragmentem, dla nas posiada jednak pierwszorzędne znaczenie.

Chodzi nam o dodatki godzinowe i kilometrowe. Ongi, jeszcze za czasów gabinetu koalicyjnego, za niesławnych rządów min. Chądzyńskiego w imię zagrożonych interesów skarbowych obcięto maszynistom te zarobki w sposób bezprzykładny. Wyzyskano naszą dobrą wolę i naszą lojalność dla Państwa — i wyrządzono nam ciężką i dotkliwą krzywdę. Zrezygnowaliśmy wówczas z ostrych form walki, jednakże od tej pory nie ustajemy w wysiłkach, aby krzywdę naszą naprawić.

Długo nie mogliśmy znaleźć zrozumienia u czynników miarodajnych.

Tymczasem zmieniły się warunki, zmieniło się położenie gospodarcze. Na czoło naszych trosk wysunęło się siłą rzeczy żądanie; aby rząd w pierwszej linji wyrównał to cośmy utracili skutkiem dewaluacji pieniądza i równoczesnego wzrostu drożyzny. Starania nasze o załatwienie tej sprawy zbyt dobrze są znane naszym członkom i czytelnikom — abyśmy czuli potrzebę powtarzać tutaj rozwlekłą ich historję.

Aż wreszcie uzyskaliśmy coś — nie.. coś. Otrzymaliśmy obietnicę rządu, iż godzinowe i kilometrowe zostanie podwyższone a odnośne projekty M. K. zostaną nam doręczone w czasie właściwym, abyśmy mogli wyrazić o nich nasze zdanie. Określono nawet termin, od którego zmiany miały obowiązywać, (1.I. 1928 r.) określono warunki, od których zrealizowanie zmian miało być uzależnione.

Ufni w uroczyste zapewnienie z ust samego p. ministra czekaliśmy w spokoju na zdecydowanie tej sprawy. Ale kiedy grudzień r. 1927 dobiegał końca a wszystkie warunki przez Rząd stawiane zostały spełnione cierpliwość nasza wyczerpała się. Ponaglani nerwowym niepokojem, który dawał się odczuwać we wszystkich ośrodkach naszego związkowego życia — domagaliśmy się wyjaśnień.

I wówczas zaskoczyły nas wypadki, nie mające jak dotąd precedensu w historji ruchu związkowego. Wyznaczona audjencja u p. Dyrektora Dep. Adm. została z polecenia p. ministra odwołana a wypracowany już w M. K. projekt nowych norm godzinowego i kilometrowego odesłany został do Min. Skarbu zanim zdołaliśmy dowiedzieć się cośkolwiek o jego treści.

Trudno dopatrzeć się w tem czego innego jak właśnie kategorycznego zaprzeczenia nam prawa do zabierania głosu w tych sprawach, które najwięcej nas obchodzą. Zmuszeni jesteśmy sądzić, iż rząd, czy też p. Minister Komunikacji na własną rękę uznał za stosowne posunąć się jeszcze o jeden krok dalej w negowaniu uprawnień i atrybucyj związków zawodowych.

W tych warunkach sprawa godzinowo — kilometrowego przestaje być drobnem i partykularnem zagadnieniem. Sposób jej załatwienia stanowić będzie precedens do załatwienia spraw innych, o znaczeniu szerszem.

Nie wolno nam, ani też nikomu zapominać, iż w M. K. zalegają projekty przepisów o doniosłości niezmiernej, przepisów, od których zależą losy wielkiej, 200-tysięcznej rzeszy kolejarzy. Nie wiemy dnia ani godziny, w której rządowi spodoba się przepisy te uchwalić i wydać w takiej formie, jaką uzna za właściwą. Co wówczas stanie się z naszemi poprawkami, co stanie się z naszemi żądaniami, które w tak kategorycznej formie były ongi stawiane?

Związki t. zw. ogólne zbyt szybko zapomniały o tej sprawie. A jednak pragmatyka, emerytura i t. d. to zagadnienia nietylko ważne ale i palące.

A jednak stanowisko M. K. ujawnione przy sposobności decydowania godzinowego i kilometrowego godzi nie tylko w nasze, ale i w ogólne interesa i każe przypuszczać, że zdanie związków nie zaważy na szali rządowych rozstrzygnięć! Polecamy tę sprawę uwadze wszystkich, którzy usiłują być stróżami ogólnego interesu kolejarzy. Oczekujemy na gromki głos z ich strony, na stanowcze wyrazy protestu, na akcję zdecydowaną w obronie zagrożonych pozycyj.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, ta bezwzględna taktyka M. K. zbiega się z pewnemi charakterystycznemi usiłowaniami ze strony tych grup, które mienią się być wyrazicielkami i przedstawicielkami poglądów rządowych.

W związku z nadchodzącemi wyborami zauważyć się daje wzmożona akcja grup t. w. „sanacyjnych", które wszelkiemi możliwemi drogami starają się dotrzeć do związków zawodowych, starają się przekonać te związki o konieczności „pozytywnego stosunku do rządu", („Solidarność Pracy") o konieczności zaufania bez zastrzeżeń rządowi Marszałka Piłsudskiego, o konieczności głosowania na listy rządowe, które coprawda dotąd nie ogłosiły programu, w których jednakże, zdaniem agitatorów, leży ucieczka jedyna i zbawienie pewne dla interesów zawodowych.

Jeśli propagatorzy tych idei mówią prawdę, t. j. jeżeli istotnie mają prawo przemawiać imieniem rządu—tedy wybrali się w zły czas. Ich słowom przeczą czyny rządu. Nie my musimy się ustosunkować pozytywnie do rządu, ale rząd winien czemprędzej ustosunkować się pozytywnie do ruchu zawodowego.

Błędem jest przypuszczać, iż w ruchu zawodowym pracują ludzie pozbawieni zdrowych zmysłów i praktycznego rozsądku. Nie odda się bez zastrzeżeń rządowi ten, kto mając oczy otwarte widzi nieprzebierającą w środkach kampanję, wymierzoną w samą egzystencję i podstawy istnienia związków zawodowych. Kandydatów na samobójców niema pośród nas. Nie chcemy niczego za cenę upokorzeń i unicestwienia. Nie mamy rządoburczych aspiracyj, ale siebie zdeptać nie pozwolimy.

Dlatego wołamy pod adresem agitatorów przemawiających za rządem: nie tędy droga — panowie! Rząd zrywa wszelkie mosty między sobą a nami. A wobec tego obowiązkiem uczciwego naszego sumienia jest walczyć z rządem, nie zaś sprzedawać mu się w duchową niewolę. Mamy oczy otwarte i frazesami nikt nam ich nie zamknie. Wzięliśmy na barki nasze odpowiedzialność za powodzenie interesów pracowniczych i interesów tych za miskę soczewicy, czy też za djety wyborcze nie sprzedamy.

Co z tego wyniknie?

(Psychotechnika na usługach kolejnictwa).

Przed kilkoma dniami ukazał się w prasie komunikat urzędowy następującej treści:

„Dnia 17 grudnia 1927 r. Minister Komunikacji, inż. Paweł Romocki, w towarzystwie Podsekretarza Stanu, inż. W. Czapskiego, Dyrektorów Departamentów, Prezesa Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie, inż. H. Bienieckiego i Naczelników Wydziałów Ministerstwa Komunikacji, dokonał urzędowego otwarcia pierwszej na kolejach państwowych w Polsce pracowni psychotechnicznej, należącej do Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie. Pracownia ta, z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia w gmachu Dyrekcji, mieści się narazie w lokalu Ministerstwa Komunikacji".

„Na czele pracowni, noszącej nazwę „Biuro Badań Psychotechnicznych" stoi inż. J. Wojciechowski, jeden z pionierów psychotechniki w Polsce".

„Zaprojektowana jeszcze w 1925 r. organizacja pracowni psychotechnicznej wymagała dłuższego czasu, niezbędnego na studja przygotowawcze nad analizą czynności pracowników kolejowych, którzy mają podlegać badaniom, zamówienie zagranicą bardziej skomplikowanych i precyzyjnych przyrządów psychotechnicznych, niewyrabianych w kraju, wreszcie na zmontowanie i wypróbowanie przez dłuższy czas powyższych urządzeń zapomocą badań, dokonanych na paruset urzędnikach Ministerstwa Komunikacji. Zaznaczyć należy, że część przyrządów mierniczych wykonana została we własnych warsztatach kolejowych. W kraju też wykonano pierwszy film kolejowy, który będzie służył do głównej próby (??) drużyn parowozowych. Próba ta polega na tem, że obraz kinematograficzny różnych wypadków na torze, włącznie do zderzenia pociągów, rzucony jest na ekran, maszynista zaś, stojąc w budce, będącej dokładną kopją prawdziwej budki na parowozie, musi wykonywać wszystkie czynności, jakich wymaga dana sytuacja".

„Przy organizacji pierwszego w Polsce Biura Badań Psychotechnicznych utrzymywano stały kontakt z największemi sławami psychotechniki, jak prof. J. M. Lahy w Paryżu i Clapared w Lozannie. Uruchomiona obecnie nowa placówka kolejowa Biuro Badań Psychotechnicznych ma na celu:

1) badanie młodocianych (!) kandydatów do służby na kolei na stanowiska, związane z bezpieczeństwem ruchu;

2) badanie w zakresie racjonalizacji pracy ludzkiej, aby ją uczynić mniej męczącą, a jednocześnie bardziej wydajną;

3) badanie pracowników, którzy będą podejrzani (?) o spowodowanie wypadków kolejowych;

4) ogólne zwiększenie bezpieczeństwa ruchu i pracy na kolejach polskich przez odpowiedni dobór personelu; specjalna uwaga będzie zwrócona na wykonawczą służbę, mającą styczność (?) z bezpieczeństwem ruchu, jak drużyny parowozowe i pociągowe, telegrafiści, ustawiacze itd".

„Ograniczona narazie do skromnych rozmiarów z powodu braku lokalu pracownia psychotechniczna w niedalekiej przyszłości przeniesiona będzie do odpowiedniejszego lokalu w jednym z powstać mających gmachów Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie. Zaznaczyć należy, iż w Europie, Polska jest, poza Niemcami, jedynem państwem, które wprowadza badania psychotechniczne w kolejnictwie".

„Placówki psychotechniczne, poza Warszawą, powstać mają jeszcze w paru innych dyrekcjach kolejowych".

* * *

Zarząd kolejowy pragnie zatem wyzyskać najnowsze zdobycze wiedzy w dziedzinie t. zw. psychotechniki do swoich praktycznych potrzeb.

Pomysł jest w swojem założeniu słuszny i należy go powitać z uznaniem. Od tego jest zarząd kolejowy, aby dbał o bezpieczeństwo ruchu, o należyty dobór personelu i o racjonalizację pracy. Jeśli w tym celu pragnie posłużyć się zdobyczami poważnej, aczkolwiek młodej jeszcze wiedzy — czyni słusznie i zasługuje na pochwałę.

Jednakże każda, choćby najsłuszniejsza myśl, każdy najbardziej pochwały godny pomysł może być spaczony przez sposób wykonania, czy zastosowania. Takie fałszywe zastosowanie zdobyczy naukowych powoduje, iż wiedza, która ma być dobrodziejstwem ludzkości, nierzadko staje się źródłem wyzysku i udręki.

Na podstawie komunikatu, który powyżej dosłownie przytoczyliśmy, obawiamy się, czy w tym wypadku nie mamy do czynienia właśnie z próbą takiego fałszywego zastosowania myśli zdrowej i słusznej w zasadzie.

Trudno nam wobec tego powstrzymać się od kilku uwag na ten temat, zwłaszcza, iż, jak się okazuje, maszyniści mają być głównym i niemal wyłącznym klijentem nowej pracowni.

Uwagę zwraca przedewszystkiem okoliczność, iż Biuro Badań Psychotechnicznych ma mieć na celu nietylko psychotechnikę w ścisłem słowa tego znaczeniu, lecz nadto ma się zajmować także i badaniami w zakresie „racjonalizacji pracy", która to dziedzina wykracza daleko poza właściwy zakres działalności pracowni psychotechnicznej. Owa „racjonalizacja pracy" ma już swoją dość długą historję, zwłaszcza w Ameryce, a systemy tej racjonalizacji, znane pod nazwami „tayloryzmu", „fayolizmu", a w nowszych czasach określane mianem „naukowej organizacji pracy" — zapisały się niezbyt chlubnie w dziejach walki o byt. Miast bowiem czynić pracę ludzką mniej męczącą, a zatem przyjemniejszą i milszą, a równocześnie więcej wydajną — stały się systemami najbardziej zwierzęcego wyzysku i morderczego wykorzystania mięśni i nerwów pracownika (sweeting system — system potu). Systemy te oddały się na usługi kapitału, który w lot zrozumiał, iż dają mu one dogodną sposobność powiększenia stopy wyzysku i, że uczą go, jak wydobyć z pracownika maximum wysiłku i jak na tem zarobić. To też klasa pracująca, uznając w całej pełni wartość naukowych metod racjonalizacji pracy, protestuje stale i słusznie przeciwko sposobowi wykorzystania tych metod, stosowanemu dotychczas. Sposoby i formy, w jakich propaguje się „naukową organizację pracy" u nas, ludzie, którzy się temu poświęcają (inż. Drzewiecki) idee, które rozgłaszają przy tej sposobności, reakcyjne cele, którym służą — wszystko to każe nam mieć się na baczności, przed „ową naukową organizacją", zmusza nas do bacznej uwagi, aby organizacja ta — miast ułatwić — nie utrudniała nam pracy.

Czysta psychotechnika, pojęta jako metoda badania uzdolnień jednostki do sprawowania pewnych funkcyj, wymagających określonych przymiotów psychicznych, budzi stosunkowo mniej zastrzeżeń.

W szczególności ani słowem nie zamierzamy protestować, gdy administracja kolejowa zechce badać „młodocianych" kandydatów na stanowiska, związane z bezpieczeństwem ruchu, ile i jak jej będzie się podobało. Wyjdzie to na korzyść nietylko Zarządowi kolejowemu, ale i owym kandydatom, dając im jaką taką gwarancję, iż — skoro wytrzymają wszystkie próby i badania — będą się nadawali istotnie do spełniania powierzonych sobie czynności. Zawsze lepiej nie rozpoczynać pracy w pewnej dziedzinie, niż być zmuszonym przerwać ją po kilku lub kilkunastu nawet latach, gdy na szukanie innego zajęcia i na zdobywanie wprawy w innej dziedzinie jest już najczęściej zapóźno.

Natomiast daleko idące wątpliwości budzą się wówczas, gdy administracja — jak widać z komunikatu — chce poddawać próbom psychotechnicznym personel pracujący już od dłuższego czasu w danej dziedzinie służby. Nie wiemy wprawdzie o czem myśli Zarząd kolei, gdy mówi o „ogólnem zwiększeniu bezpieczeństwa ruchu przez odpowiedni dobór personelu", obawiamy się jednak masowych inkwizycyj psychotechnicznych i masowego dyskwalifikowania personelu parowozowego.

Niebezpieczeństwo jest groźne i poważne. Nie jest więc winą pracowników parowozowych, iż przyjmowano ich na służbę wówczas, gdy o psychotechnice nikomu się nie śniło. Sądzimy zatem, iż nie powinni oni za to ponosić odpowiedzialności. Grozi im zaś to niebezpieczeństwo, iż przy pierwszej lepszej sposobności, jakiś mniej lub więcej precyzyjny aparat wykryje u nich jakiś „feler" psychotechniczny, który im coprawda w niczem nie przeszkadza w praktycznem życiu i bynajmniej nie stanowi o zdolności do wykonywania zawodu, pełnionego od lat — który jednakże stać się może powodem utraty pracy i zarobku.

Psychotechnika jest nauką młodą. Nie wszystkie jej metody są dostatecznie sprawdzone, nie wszystkie wnioski, do których doszła, mają praktyczną wartość. Badanie psychotechniczne jest dotąd jeszcze w dość dużej mierze eksperymentem. Można dokonywać eksperymentów bezkarnie wówczas, gdy nikt na tem nie cierpi, jak to ma miejsce u „młodocianych" kandydatów. Należy jednak powstrzymać się od eksperymentów tam, gdzie w grę wchodzi egzystencja pracownika i jego rodziny.

Pozatem psychotechnika jest bądź co bądź tylko teorją. W czterech ścianach pracowni zamknięci ludzie, choćby najgłębszej wiedzy i najlepszej woli, zbyt są skłonni do teoretycznych wniosków, zbyt mogą być zapatrzeni w swoje aparaty, zbyt mogą wierzyć w ich precyzyjność i rzekomą nieomylność. Życia, uzdolnienia, charakteru, usposobienia — aparatem wymierzyć nie sposób. Wszak aparat chwyta tylko poszczególne elementy i drobne fragmenty życia duchowego, a każda sztuczna metoda jest zawodna właśnie dlatego, że jest sztuczną.

Dlatego mamy zasadnicze wątpliwości, czy marodajną będzie próba drużyn parowozowych z owym filmem. Budka w laboratorjum może do złudzenia naśladować prawdziwą budkę parowozową, ale film na prześcieradle rzeczywistości zastąpić nie potrafi. Próba z filmem zawsze będzie się odbywała w warunkach sztucznych, badana drużyna będzie zawsze pod wrażeniem egzaminu, a więc w nastroju psychicznym mało nadającym się do wyrobienia sobie właściwego sądu o jej sprawności i o jej sposobie reagowania na zdarzenia ruchowe. Na podstawie takiej próby niczego pewnego powiedzieć nie sposób. Wiemy z praktyki, iż np. nie zawsze ten oficer na wojnie był najbardziej sprawny, który najpoprawniej zachowywał się na manewrach.

Wynika z tego niedwuznacznie — iż biuro badań psychotechnicznych — jeśli chce z korzyścią spełniać doniosłe swoje zadania, winno pozostać tem, czem być powinno — pracownią naukową. Gdy zechce spełniać funkcje praktyczne — wejdzie na niebezpieczne tory szkodliwego eksperymentu. Nie bez znaczenia jest okoliczność, iż Polska jest zaledwie drugiem państwem w Europie, które podobne biuro u siebie zaprowadziło. Świadczy to, iż mamy do czynienia z wiedzą młodą, nie dość jeszcze ugruntowaną, w każdym razie, zbyt mało ugruntowaną, aby na niej mo-

żna było oprzeć się bez obawy fatalnych pomyłek.

Najwięcej wątpliwości budzi „badanie pracowników, którzy będą podejrzani o spowodowanie wypadków kolejowych". Sądzimy, iż w takich razach zapóźno już na psychotechnikę. Natomiast badanie psychotechniczne może wnieść do dochodzeń dyscyplinarnych, czy sądowych element rzekomo naukowy, a bardzo niepożądany. Wszak odpowiedzialność według obecnego stanu wiedzy zależy od złego zamiaru, czy też nieostrożności obwinionego, nie zaś od jego predylekcji psychologicznej, za którą on przecie odpowiedzialny być nie może. Można zatem badanie psychotechniczne w takich wypadkach uważać jedynie za wyzyskanie wypadku w tym celu, aby biuru dostarczyć stosownego materjału doświadczalnego. O ileby się na tem skończyło — to zgoda. Jeśliby jednak wyniknąć miały z tego dalsze konsekwencje — nie sposób zgodzić się na to bez protestu.

Tych kilka uwag nakreśliliśmy, powodowani obawą o to, jakie konsekwencje mieć będzie nowe biuro dla personelu parowozowego. Być może, że obawy nasze są niesłuszne i przedwczesne. Spodziewamy się, że właściwe czynniki zechcą jaknajprędzej wyjaśnić bliżej swoje zamiary. Sądzimy, iż danem nam będzie przyjrzeć się z bliska urządzeniu i działalności tego biura. Uważamy to nawet za rzecz konieczną w interesie naszym i w interesie Zarządu kolejowego.

Nie kierujemy się bynajmniej ani złą wolą, ani też nieartykułowanem uprzedzeniem do nowości, zwłaszcza naukowych. Mamy jednak prawo i obowiązek baczyć, aby stąd dla nas szkoda nie wynikła.

SPRAWY SŁUŻBOWE

W SPRAWIE SKRÓCENIA CZASU NOSZENIA KOŻUCHÓW.

Na skutek usilnych starań naszego Związku, wydało M. K. zarządzenie z dnia 10-go listopada 1927 roku. Nr. I/20100/2/27 następującej treści:

Do
Wszystkich Dyrekcyj Kolei Państwowych

Niniejszym zarządzam skrócenie czasokresu noszenia nowych kożuchów (długich i krótkich) z ośmiu lat na sześć dla strażników kolejowych, a na lat pięć dla wszystkich innych, uprawnionych pracowników kolejowych.

Minister
(—) **Romocki.**

Ponieważ tekst tego zarządzenia nie był dostatecznie jasny, tak, że powstały wątpliwości, czy ma się ono stosować tylko do kożuchów, wydawanych obecnie, czy też także i do kożuchów, wydanych dawniej i będących już w użyciu, wystąpiliśmy ponownie do M. K. z prośbą o wydanie dostatecznie jasnego zarządzenia dodatkowego, któreby usunęło wszelkie wątpliwości w tym względzie.

Na skutek tej interwencji otrzymaliśmy odpowiedź z Ministerstwa Komunikacji (z dnia 20 grudnia 1927 r. Nr. 1/25054/2/27) następującej treści:

Do
Zawodowego Związku Maszynistów Kolejowych w Polsce
w Warszawie
ul. Chmielna 9 m. 9.

Na pismo z dnia 29. XI. 1927 Nr. 4124/Pp. Ministerstwo Komunikacji oznajmia, że skrócony czas noszenia kożuchów krytych nowych, stosownie do Rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 10.XI 1927 I/20100/2/27, dotyczy nietylko kożuchów, które będą wydawane w przyszłości, lecz również i kożuchów, wydanych w latach poprzednich.

Celem uniknięcia mylnych interpretacji tego rozporządzenia Ministerstwo Komunikacji udzieliło Dyrekcjom odpowiednich wyjaśnień.

Dyrektor Departamentu
(—) **Gałecki.**

Stwierdzanie zgodności aktów, sporządzanych zagranicą.

Zdarza się bardzo często, zwłaszcza pracownikom z b. zaboru rosyjskiego, iż dla stwierdzenia swego stanu służby, wysługi lat i t. p. zmuszeni są przedłożyć odpisy aktów b. kolei rosyjskich. Odpisy takie wydają obecnie władze Z. S. R. R. Często pracownicy udają się po poświadczenie autentyczności odpisów do poselstwa sowieckiego w Warszawie, które takich poświadczeń udziela.

Jednakże zalegalizowane w ten sposób akty nie mają wystarczającej mocy prawnej, gdyż, jak wyjaśniło Ministerstwo Spraw Zagranicznych (N. K. I. 6565/27), do ważności dokumentu niezbędną jest legalizacja przez **polski konsulat** zagranicą. Zainteresowani winni zatem we własnym interesie postarać się o zalegalizowanie aktu we właściwym konsulacie polskim, gdyż inaczej dokument nie będzie przez władze polskie uznany.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

WYSTĄPIENIA I PRACE PREZYDJUM.

14. XII. Posiedzenie Komisji VIII Walnego Zjazdu dla spraw Kasy Odpraw Emerytalnych (kol. **Kusnerz, Lisowski i Tyczka**) z udziałem Prezydjum Związku.

15. XII. Posiedzenie Zarządu Głównego.

22. XII. Interwencja w M.K. w sprawie listy starszeństwa w Dyr. Wileńskiej kol.: **Borkowski** i **Komorowski;** w Min. Skarbu w sprawie godzinowo - kilometrowego kol.: **Borkowski** i **Komorowski.**

30. XII. W M. K. w sprawie godzinowo - kilometrowego kol.: **Borkowski, Siadak, Sommerfeldt.**

31. XII. W M. K. w sprawach osobistych (Brachówna, Potapczuk, Kubisz), oraz ponownie w sprawie godzinowo - kilometrowego kol. **Borkowski.**

W SPRAWIE PROWADZENIA KSIĄG KASOWYCH.

Skutkiem opóźnienia w nadsyłaniu przez Okręgi i Koła sprawozdań kasowych, książki kasowe, znajdujące się obecnie w druku, rozesłane zostaną w drugiej połowie stycznia r. b.

Wobec powyższego zaleca się Okręgom i Kołom obroty kasowe do czasu otrzymania nowych książek, zamieścić w starych książkach kasowych.

SIEDLCE.

Walne Zebranie Koła. Dnia 11 listopada r. b. odbyło się we własnym lokalu przy ul. Wspólnej pod Nr. 3 Zwyczajne Walne Zebranie Członków Koła Siedlce.

Zebraniu przewodniczył kol. **Gauze** (Przewodniczący Koła), sekretarzował kol. **Nowak** (Sekretarz Koła).

Po zagajeniu zebrania Przewodniczący Koła kol. **Gauze** zdał szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu Koła, które następnie uzupełnił sprawozdaniem kasowem Skarbnik Koła kol. **Ostojski,** poczem wywiązała się dyskusja. Po dyskusji uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który w wyborach do nowego Zarządu pozostawiono nadal w dotychczasowym składzie. I tak: Przewodniczącym Koła pozostał kol. **Gauze,** Zastępca Przewodniczącego kol. **Krygier,** Sekretarzem kol. **Nowak,** Skarbnikiem kol. **Ostojski,** zaś w Komisji Rewizyjnej Koledzy: **Krzeszewski, Sikorski i Kołodziński.**

W wolnych wnioskach omawiano szereg lokalnych spraw, poczem o godz. 19-ej posiedzenie zamknięto.

WYKAZ SUM

do wypłaty osobom uprawnionym do odbioru odprawy emerytalnej w miesiącu styczniu 1928 r.

NAZWISKO I IMIĘ	KOŁO	POTRĄCENIA: Wysokość odprawy	Wypłacona zapomoga: data	Wypłacona zapomoga: suma	Zaległe wkładki: do 31.XII.27	Zaległe wkładki: suma zł. gr.	Razem zł gr.	Do wypłaty zł. gr.
OKRĘG WARSZAWSKI.								
Batorowicz Jan	Warszawa-Gł.	1.000.—	12.XI.26	650.—	1.XII.26	52.—	702.—	298.—
Bałaszkiewicz L.	„ „	1.000.—						1.000.—
Hempel Antoni	„ „	1 000.—						1.000.—
Jędrzejewski Władysław	„ „	1.000.—						1.000.—
Kałuzko Zygmunt	„ „	1.000.—						1.000.—
Kożuchowski Zygmunt	„ „	1.000.—						1 000.—
Kraśnicki Karol	„ „	1.000.—			I.XII.27	4.—	4.—	996.—
Markiewicz Michał	„ „	1.000.—						1.000.—
Prokopowicz Mikołaj	„ „	1.000.—						1.000.—
Sopuszyński Antoni	„ „	1.000.—						1.000.—
Drabiński Stefan	„ „	1.000.—						1.000.—
Kolisko Edmund	„ „	1.000.—						1.000.—
Gurbski Stanisław	„ „	1.000.—	22.IV.27	650.—	1.V.27	32.—	682 —	318.—
Jarmułowicz Antoni	„ Gd.	1.000.—						1 000.—
Kubisz Aleksander	„ „	1.000.—						1.000.—
Napiórkowski Marjan	„ Praga	1 000.—	22.VI 27	650.—	1.IV.27.	36.—	686.—	314.—
Żukotyński Mieczysław	„ „	1.000.—	20.VII.27	650.—	1.VII.27	24.—	674.—	326.—
Pilog Ernest	„ „	1.000.—	26 XI.27	650.—	1.XI.27	8.—	658.—	342.—
Gawryś Jakób	„ Wsch.	1.000.—	24.XII.26	650.—	1.XII.26	52.—	702.—	298.—
Twardo Wacław	„ „	1.000.—	13.VIII.27	650.—	1.VIII.27	20.—	670.—	330.—
Burkacki Stanisław	„ „	1.000.—						1.000.—
Turski Karol	„ „	1.000.—						1 000.—
Wardzyński Piotr	„ „	1.000.—						1.000.—
Wierzbowski Karol	Łódź-Kaliska	1.000.—	21.XI.27	650.—	1.XII.27	4.—	654.—	346.—
Sitnicki Antoni	„ „	1.000.—						1.000.—
Ferwarn Aleksander	Piotrków	1.000.—	26.X.26	650.—	1.XI 26	56.—	706.—	294.—
Kozłowski Władysław	„	1.000.—	8.IX.27	650.—	1.X.27	12.—	662.—	338.—
Bartnik Stanisław	„	1.000.—	18.X.27	650.—	1.IV 27	36.—	686.—	314.—
Stawirej Ludwik	„	1.000.—			1.XI.27	8.—	8.—	992.—
Laskowski Stanisław	Sompolno	1.000.—	22.XII.26	650.—	1.XII 26	52.—	702.—	298.—
Stępkowski Władysław	Siedlce	1.000.—	9.II.27	650.—	1.X—31 XII.26 à 2.80	8.40		
					1.I—31.XII.27 po zł. 4.—	48.—	706.40	293.60
Chinczewski Aleksander	„	1.000.—			1.X.26 do 31.XII.27	42.—	42.—	958.—
Rasalski Bolesław	Skierniewice	1.000.—	3.III.27	650.—	1.III.27	40.—	690.—	310.—
Szczeblewski Leonard	„	1.000.—						1.000.—
Binder Stanisław	„	1.000.—						1.000.—
Kucharski Józef	Ostrołęka	1.000.—	9.V.27	650.—	1.VI.27	28.—	678.—	322.—
Tarnowski Franciszek	Sosnowiec	1.000.—	2.VII.27	650.—	1.VI.27	28.—	678.—	322.—
Malinin Mikołaj	„	1.000.—	8.VII.27	650.—	1.VI.27	28.—	678.—	322.—
Kołaszyński Włodzimierz	„	1.000.—						1.000.—
Kwiatkowski Roman	„	1.000.—			1.XII 27	4.—	4.—	996.—
Leski Roman	„	1.000.—			1.XII.27	4.—	4.—	996.—
Papis Piotr	„	1.000.—			1.X.26 — 30 X.27 à 2.80	36.40		
					1.XI — 31.XII 27	8.—	44.40	955 60
Błasik Wojciech	Łazy	1.000.—	25 X.27	650.—	1.XI.27	8.—	658.—	342.—
Lis Piotr	Częstochowa	1.000.—	7.XI.27	650.—	1.XI.27	8.—	658.—	342.—
Mączka Józef	„	1.000.—						1.000.—
Makowski Ludwik	Aleksandrów	1.000.—						1.000.—
Siudek Stanisław	„	1.000 —						1 000.—
Wojdak Dominik	Kalisz	1.000.—			1.XII.27	4.—	4.—	996.—
OKRĘG KRAKOWSKI.								
Ladra Józef	Szczakowa	1.000.—	29.I.27	650.—	1.I.27.	48.—	698.—	302 —
Richter Karol	Kraków-Pł.	1.000.—	22.XII.27	650.—			650 —	350 —
Kalisz Franciszek	„	1.000.—			1.IV — 31.XII à 2.80	25.20	25.20	974 80
Najder Stanisław	„	1.000.—						1.000.—
Witkowski Feliks	„	1.000.—			1.IX—31.XII.27. à 2.80	11.20	11.20	988 80
Wnękowski Wiktor	„	1.000.—						1.000.—
Sumera Wawrzyniec	Kraków	1.000.—						1.000.—
Heissig Karol	„	1.000.—						1.000.—
Kornecki Józef	„	1.000.—						1.000.—
Mirowski Jan	„	1.000.—						1.000.—
Zalejski Andrzej	„	1.000.—						1.000.—
Trygalski Rudolf	Nowy-Sącz	1.000.—			dop. za VI.27	2.80	2.80	997.20
Bizerski Alfred	Rzeszów	1.000.—			dop. za VIII.27	4.—	4.—	996.—
Celewicz Antoni	„	1 000.—						1.000.—
Neth Józef	„	1.000.—						1.000.—
OKRĘG POZNAŃSKI.								
Kucharzewski Czesław	Poznań	1.000.—	2.VI.27	650.—	1.VI—31.XII 27	28.—	678.—	322.—
Arendt Czesław	„	1.000.—			dop. XII.27	2.80	2.80	997.20
Barczyński Paweł	„	1.000.—			„ „ „	4.—	4.—	996.—
Gapski August	„	1.000.—			„ „ „	4.—	4.—	996.—
Cięgotura Stanisław	Inowrocław	1.000.—			1.V—31.XII.27 à 2.80	22.40	22.40	977.60
Niestrój Antoni	„	1.000.—			1.I—31.XII.27 zł. 33.60			
					mniej 16.—	17.60	17.60	982 40
Peisert Władysław	Leszno	1.000.—	16.XII.26	650.—	1.XII.26—31.XII.27	52.—	702.—	298.—
Pawłowski Wojciech	„	1.000.—	26 XI.27	650.—	1.XI 27	8.—	658.—	342.—
Krawczyk Nikodem	Skalmierzyce	1.000.—	9.III 27	650.—	1.III.27	40.—	690.—	310.—
Sikora Stanisław	Ostrów	1 000.—	16 V.27	650.—	1.V.27	32.—	682.—	318.—
Cieśliński Stanisław	„	1.000.—	22.XII 27	650.—			650.—	350.—
Wojciechowski Stefan	„	1.000.—	22.XII.27	650.—	XII.27	4.—	654 —	346.—
Szymczak Franciszek	„	1.000.—	22.XII.27	650.—	XII.27	4.—	654.—	346 —
Jańczak Jan	Jarocin	1.000.—	29.VIII.27	650.—	1.IX—31.XII	16.—	666.—	343.—
Grala Jan	„	1.000.—	7 XI.27	650.—	1.IV—31.VIII à 2.80 zł.			
					1.IX—31.XII à 4 zł.	30.—	680.—	320.—
		78.000.—		20.150.—		1.046 80	21.196 80	56 803.20

CHEŁM.

Wybór nowego Zarządu. W dniu 12 października r. b. odbyło się w Kole Z. Z. M. Chełm Walne Zebranie Członków, na którem wybrano nowy Zarząd Koła w następującym składzie:

Przewodniczącym został kol. **Leszczyński** Michał (powtórnie), Wiceprzew. kol. **Sarnowski** Piotr, Sekretarzem kol. **Wojnarski** Stanisław (powtórnie), Skarbnikiem kol. **Dziemianko** Bolesław, Członkiem Zarządu kol. **Barwicki** Antoni.

Komisję Rewizyjną stanowią kol.: **Stańkowski** Kornel, **Winkler** Franciszek i **Pieryszcz** Aleksy.

WILNO.

Zebranie Koła. Dnia 26 października 1927 r. odbyło się zebranie członków Z. Z. M. Koła Wilno. Obecnych było 27 członków; przewodniczył kol. **Łapiński** Edward, protokół prowadził kol. **Oleszczuk** Włodzimierz.

Porządek obrad obejmował następujące punkty:

1) Zagajenie.

2) Sprawozdanie z ostatniego plenarnego posiedzenia Członków Zarządu Głównego,

3) Sprawy organizacyjne,

4) Wolne wnioski.

Po zagajeniu zebrania, kol. **Schabowski** Prezes Okręgu zdał sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 30 września 1927 r., a następnie wywiązała się dyskusja.

W wolnych wnioskach poruszono szereg postulatów ogólnych i miejscowych, domagając się załatwienia tychże.

KIELCE.

Walne Zebranie. Dnia 18 października odbyło się w Kielcach Walne Zebranie Koła. Porządek dzienny obejmował sprawy lokalne Koła oraz przemówienie Prezesa Okręgu.

Zebraniu przewodniczył kol. **Nowak,** obowiązki sekretarza pełnił kol. **Leśniewski.**

Po zagajeniu zebrania, przyjęciu protokółu ostatniego zebrania i omówieniu spraw lokalnych Koła, zebrani wysłuchali obszernego referatu przedstawiciela Okręgu kol. **Żebra** Władysława, który przedstawił dokładnie stan prac związkowych, jak również wynik ostatnich konferencyi u władz kolejowych. Następnie zebrani przedłożyli kol. **Żebrowi,** jako Członkowie Zarządu Głównego, żądanie załatwienia szeregu postulatów ogólnych, jak:

1) Przeszeregowań do wyższych grup uposażenia, o czem Dyr. Radomska zupełnie zapomniała,

2) przydzielenia palaczy - trzeciaków na parowozy Ty 23.

3) całkowitego umundurowania dla drużyn parowozowych,

4) podwyższenia godzinowo - kilometrowego na przetokach.

Przystąpiono potem do wyborów nowego Zarządu — wynik wyborów jest następujący: Przewodniczący — kol. **Michniewski** Antoni (4 raz), Wiceprzew. kol. **Olszak** Stanisław (2-gi raz), Sekretarz — kol. **Leśniewski** Bolesław (3-ci raz), Skarbnik kol. **Bakalarz** Franciszek (2-gi raz), zaś do Komisji Rewizyjnej weszli Koledzy: **Brzosko** Bolesław i **Pawłowski** Józef.

OSTROŁĘKA.

Posiedzenie Zarządu koła. Dnia 27 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu koła poświęcone sprawie zmiany lokalu koła i tudzież sprawie założenia kółka technicznego.

Po dłuższej dyskusji postanowiono jednomyślnie przenieść lokal koła do domu kol. Karpińskiego. Na koszta wynajmu tudzież na koszta zakupna inwentarza postanowiono opodatkować członków po 1 zł. miesięcznie.

Na wniosek kol. Dąbrowskiego postanowiono założyć kółko techniczne przy kole Ostrołęka i wybrano Zarząd tegoż kółka. W skład Zarządu weszli kol.kol.: **Dąbrowski Antoni, Mikiciński Jan, Napiórkowski Feliks i Baum Kazimierz.**

KĘPNO.

Otwarcie Koła i wybór Zarządu. W dniu 28 sierpnia r. b. odbyło się otwarcie nowego Koła Z. Z. M. w Kępnie z jednoczesnym wyborem Zarządu Koła. Nowootworzone Koło liczy 20 członków i zawiązane zostało zgodnie z par. 29 i 31 Statutu. W zebraniu wzięli udział prócz członków Koła Przedstawiciele Zarządu Okręgowego w osobach Wiceprezesa **Spornego** i Sekretarza kol. **Bąka.**

Porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1) zagajenie,

2) wybór Zarządu Koła i Kom. Rew.

3) Sprawozdanie Członków Okręgu.

4) Dyskusja nad sprawozdaniem.

5) Wolne wnioski.

6) Zamknięcie zebrania.

Po zagajeniu zebrania zgromadzeni przystąpili do wyborów Zarządu Koła, które wypadły jak następuje:

Przewodniczącym Koła wybrany został kol. **Berus** Walenty, Zastępcą tegoż kol. **Gorgolewski** Antoni, Sekretarzem kol. **Ruszczyński** Edward, Skarbnikiem kol. **Kubacki** Feliks. Do Komisji Rewizyjnej weszli Koledzy **Cywiński** i **Płóciennik.**

Po zakomunikowaniu zebranym wyniku wyborów zabrał głos Wiceprezes Okręgu kol. Sporny, który w dłuższem przemówieniu zobrazował stan organizacyjny Związku oraz pracę Zarządu Okręgowego. Przemówienie kol. Spornego uzupełnił Sekr. Okręgu kol. Bąk nawołując do solidarności i karności związkowej, bo w nich leży cała siła Związku.

Obaj mówcy odpowiadali na liczne zapytania skierowane do nich w czasie długiej dyskusji, która wywiązała się po ich przemówieniu.

KOWEL.

Walne Zebranie Koła. W dniu 4 listopada r. b. odbyło się w Kowlu, w sali Biblioteki Kolejowej Walne Zebranie członków Z. Z. M. przy udziale Prezesa Związku kol. **Borkowskiego,** Wiceprezesa Zw. kol. **Komorowskiego,** Prezesa Okręgu kol. **Żebra** z Kielc oraz 56 członków Koła Kowel.

Porządek obrad obejmował następujące punkty:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania,

2) Referaty Prezydjum Zw. i przedst. Okręgu,

3) Wolne wnioski.

Zebraniu przewodniczył kol. **Adamczyk,** obowiązki sekretarza pełnił kol. **Karsznicki.**

Obrady zagaił kol. **Adamczyk** powitaniem w imieniu Zarządu Koła przybyłych Przedstawicieli Prezydjum i Okręgu, poczem nastąpiło odczytanie protokółu i akceptacja tegoż.

W wykonaniu punktu 2) porządku obrad Członkowie Prezydjum i Okręgu wygłosili referaty. Pierwszy zabrał głos kol. **Żeber,** prezes Okręgu Radomskiego, który bardzo szczegółowo omówił sprawę awansów i listy starszeństwa i wyświetlił przyczyny wstrzymania awansów. Po wyczerpaniu spraw służbowych, kol. Żeber przystąpił do omówienia spraw wewnętrzno-organizacyjnych, zwracając szczególną uwagę na karność, spójność i solidarność członków.

Prezes Związku kol. **Borkowski** na wstępie swego przemówienia powitał zebranych, a następnie scharakteryzował obecną sytuację polityczną Państwa, oraz zwrócił uwagę na słabą organizację związków pracowniczych i ich bezsilność w walce o podstawowe postulaty.

Z ważniejszych postulatów drużyn parowozowych poruszył sprawę umundurowania, zarobków ubocznych, a w szczególności na przetokach i przyrzekł dołożyć wszelkich starań, ażeby sprawy te zostały uregulowane jaknajpomyślniej. Omawiając sprawę awansów, zwrócił uwagę na brak solidarności poszczególnych kolegów, którzy nie przestrzegają 8-mio godzinnego dnia pracy, szkodząc bezwiednie, czy też świadomie ogółowi.

Poruszył sprawę Kółek technicznych, podkreślił doniosłe ich znaczenie dla drużyn parowozowych, oświadczając, iż dąży do tego, aby przy każdem kole Z. Z. M. było kółko techniczne.

W sprawach organizacyjnych omówił aktualną obecnie sprawę odpraw emerytalnych, wypłatę których rozpocznie Prezydjum Zw. w styczniu 1928 r. oraz przedstawił w ogólnym zarysie działalność Centrali.

Wiceprezes Zw. kol. **Komorowski** nawoływał członków w swem przemówieniu do solidarności, karności związkowej i współpracy z Zarządem Głównym. Zakończył przemówienie wezwaniem drużyn parowozowych do piętnowania niesolidarnych kolegów, którzy nie przestrzegając 8-godzinnego dnia pracy, krzywdzą ogół maszynistów.

W wolnych wnioskach przemawiali koledzy: **Kusnerz** Ildefons, **Borkowski** Antoni i **Adamczyk** w sprawach lokalnych służbowych, które powierzono do załatwienia częściowo Zarządowi Okręgowemu, częściowo Zarządowi Koła, zaś w sprawach organizacyjnych Związku, po omówieniu wielu potrzeb i braków, zgromadzeni doszli do przekonania, iż należy podwyższyć wkładki związkowe do wysokości, jaką uzna Zarząd Główny za konieczną.

Na zakończenie obrad przewodniczący Koła kol. **Adamczyk** zwrócił się do Prezesa Związku, kol. Borkowskiego, powierzając mu do załatwienia poruszone postulaty z pełną wiarą i nadzieją w pomyślne załatwienie, na co Prezes, kol. Borkowski, przyrzekł pracować z całą sumiennością dla dobra organizacji.

Po podziękowaniu zebranym delegatom i gościom za obecność i udział w zebraniu, obrady zamknięto o godz. 15 m. 25.

KATOWICE.

Zebranie Koła i wybór Zarządu. W dn. 2 grudnia r. b. odbyło się w Katowicach Walne zebranie Koła Z. Z. M., na którem wybrano Zarząd Koła w następującym składzie:

Przewodniczącym obrany został — kol. **Bartuś** Józef,

Wiceprzewodniczącym—kol. **Świtała** Leopold,

Sekretarzem — kol. **Wróbel** Józef,

Wicesekretarzem — kol. **Fuks** Jerzy,

Skarbnikiem — kol. **Łapczyński** Michał.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano Kolegów: **Walusza** IV **Józefa**, **Rozmusa** Ludwika i **Prauzego** Augustyna.

SKIERNIEWICE.

Z życia towarzyskiego Koła. Dnia 3. X. 1927 r. odbyło się w Skierniewicach uroczyste pożegnanie odchodzącego w stan spoczynku Kolegi **Szczeblewskiego** Leonarda, masz. parowozowni Skierniewice oraz długoletniego członka Z. Z. M.

Pożegnanie odbyło się w bardzo serdecznym nastroju w restauracji „Cristal". Przemówienie pożegnalne wygłosił kol. Swalski i inni. Jubilatowi wręczono upominek.

*

W dniu 3 XII 1927 r. Koło Skierniewice żegnało uroczyście w lokalu własnym odchodzącego w stan spoczynku kol. **Konarskiego** Lucjana. Wygłoszono przemówienia i wręczono upominki.

PRZEPROSZENIE.

Edward Korn, maszynista parowozowni Warszawa-Wileńska przeprasza niniejszym p. **Marjana Stypułkowskiego** z powodu niewłaściwości, której się wobec niego dopuścił.

NADESŁANE

Od Lwowskiego Komitetu Dyrekcyjnego Budowy Sanatorjum i Szpitali kolejowych otrzymaliśmy odezwę następującej treści:

Odezwa do ogółu pracowników kolejowych w Małopolsce.

Jak orkan przeszła nad krajem naszym wojna, pozostawiając po sobie zniszczenie — opustoszały kwitnące ziemie, nędza wcisnęła się pod dach spokojnej zagrody, choroby nieuleczalne trawią wycieńczony organizm setek tysięcy.

Zmalała siła żywotna młodego pokolenia i nielada trudu i pracy znojnej potrzeba, aby choć w części zabliźnić zadane wojną rany. Pracowniku! pamiętaj, że przyszłość Twoja i dzieci Twoich zależy od sił i zdrowia, pamiętaj o tem, że nieludzkie trudy, jakie poniosłeś na frontach bojowych, mogą się odezwać kiedyś w organizmie Twoim, trawiącą Cię chorobą, a wtedy skazany będziesz na nieuchronną zgubę, bo zubożały kraj nie może ci dać dziś odpowiednich środków leczniczych, bo szpitale publiczne przepełnione, a stosunki hygjeniczne w nich, pozostawiają wiele do życzenia. Pracowniku od Ciebie zależy zdrowie Twoje i Twojej rodziny. Połącz się z nami we wspólnym trudzie, nie żałuj już dziś drobnego grosza a staną do Twej dyspozycji wspaniałe domy zdrowia, gdzie otoczony opieką w chorobie, będziesz mógł spokojnie powracać do sił.

Przyszłość chodzi z zakrytem obliczem, dziś kwitnący i silny, jutro możesz lec w ciężkiej niemocy. Zawód Twój, Twoja ofiarna praca, połączona często z niebezpieczeństwem życia, wymaga czujności.

Założony we Lwowie międzydyrekcyjny Komitet zjednoczonych dla tej akcji Związków kolejowych zwraca się do ogółu pracowników z gorącem wezwaniem, aby w każdej sytuacji życiowej pamiętali o szlachetnej idei przyświecającej Komitetowi i składali drobny grosz na budowę specjalnych szpitali i domów zdrowia dla kolejowców. Komitet opodatkował groszowemi znaczkami recepty, rachunki bufetowe, listy przewozowe i czasopisma, sprzedawane na dworcach kolejowych, rozesłał specjalne listy składkowe do wszystkich miejsc służbowych okręgów małopolskich Dyrekcji kolejowych. W każdem miejscu, ten, który okaże dobrą wolę, będzie mógł wpłacić datek na nasz cel. Z groszów powstają miljony, a miljonów potrzeba, aby zrealizować myśl naszą w najbliższej przyszłości.

Lwów, dnia 10 października r. 1927.

Za Lwowski Komitet Dyrekcyjny Budowy Sanatorjów i Szpitali Kolejowych: Inż. Paweł Prachtel-Morawiański m. p. **patron, Dr. Kazimierz Zgórski** m. p. **prezes, Członkowie Komitetu Związków: Dr. Adrian Demianowski** m. p. **Z. L. K. R. P., Adam Gogol** m. p. **P. Z. K., Dr. Stanisław Kłodnicki** m. p. **Z. P. P. K. P., Karol Kuczkowski** m. p. **Z. Z. M., Inż. Zygmunt Marynowski** m. p. **Z. I. K., Ludwik Scheffel** m. p. **Z. Z. P., Wacław Trześniowski** m. p. **Z. M. P., Jan Ursel** m. p. **Z. Z. K., Wilhelm Wenc** m. p. **Z. D. K., Henryka** Winnicka m. p. **„Samopomoc".**

TOWARZYSTWO KOLONJI LETNICH

Pracowników Warszawskiej D. K. P.

nadesłało nam obszerne sprawozdanie ze swej działalności w latach 1922 — 1927.

Sprawozdanie świadczy o intensywnym rozwoju tej pożytecznej instytucji.

Towarzystwo utrzymuje w miesiącach letnich kolonję dla dzieci pracowników kolejowych D. K. P. Warszawa w Aleksandrowie Kujawskim. Frekwencja kolonji wzrasta z roku na rok i tak w r. 1922 przebywało na kolonjach 222 dzieci, w r. 1923 — 374, w r. 1926 — 658, a w r. 1927 — 887 dzieci.

Dzieci umieszczone są w warunkach hygjenicznych, otrzymują zdrowe i obfite pożywienie (5 razy dziennie), tudzież korzystają z fachowej opieki lekarskiej. Nadzór nad dziećmi powierzony jest kwalifikowanym wychowawcom (wzgl. wychowawczyniom) i instruktorom. Racjonalnie stosowana gimnastyka, tudzież prowadzone umiejętnie gry i zabawy wzmacniają zdrowie i siły dzieci.

Jednakże skutkiem niskich składek członkowskich (zaledwie 1 złoty miesięcznie) tudzież skutkiem minimalnych opłat za umieszczenie dzieci w kolonjach (25 zł. miesięcznie) Towarzystwo znalazło się w kłopotach finansowych, gdyż poważne koszta utrzymania i zarządu kolonji nie znajdują pokrycia w normalnych wpływach Towarzystwa. Dość wspomnieć, iż dopłata Towarzystwa do ogólnych kosztów utrzymania dziecka wynosiła w r. 1926 — 68 zł. 90 gr., w r. 1927 zaś wzrośnie prawdopodobnie do sumy 74 zł. w stosunku miesięcznym.

Tak wysokie dopłaty mogło Towarzystwo uiszczać dotąd tylko dzięki ofiarności osób postronnych. Oczywiście dalsze utrzymanie tego stanu rzeczy jest niemożliwe a Towarzystwo o ile zechce nadal kontynuować swoją pożyteczną działalność, zmuszone jest powiększyć ilość swych członków.

Apelujemy tą drogą do pracowników D. K. P. Warszawa, aby poparli pożyteczną instytucję i zapisywali się gromadnie na członków Towarzystwa.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow.: Henryk Sommerfeldt.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.